

XIII. POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA – U.S. FIRST, LECZ TAKŻE WIĘCEJ EUROPY

POLSKA W UNII EUROPEJSKIEJ

Stopniowa adaptacja

Polska znalazła się w połowie marca 2004 r. w osamotnieniu, gdy nowy socjalistyczny rząd Hiszpanii José Luisa Rodrigueza Zapatero zmienił stanowisko w sprawie projektu Traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy, zdecydowała się więc na poszukiwanie kompromisu. Kluczowe znaczenie dla Warszawy miała taka modyfikacja zaproponowanego przez Konwent Europejski systemu podejmowania decyzji przez Radę Ministrów UE, aby wzmocnić znaczenie Polski przez podniesienie progu tzw. klauzuli demograficznej i zredukowanie mniejszości blokującej decyzje.

Polskę wprowadzał do Unii Europejskiej rząd SLD-UP kierowany przez Leszka Millera. W wyniku przetarasowań wewnętrznych w SLD na początku maja premier podał się do dymisji, a na czele rządu stanął Marek Belka. Rząd ten swoim naczelnym zadaniem w polityce zagranicznej uczynił osiągnięcie porozumienia w sprawie traktatu konstytucyjnego UE. Jak powiedział w *exposé* nowy premier, porozumienie to „powinno zagwarantować korzystną sytuację Polski, uwzględnić interes narodowy wszystkich państw i ograniczyć rozbieżności w stosunkach z naszymi europejskimi partnerami”¹. Porozumienie osiągnięto na posiedzeniu Rady Europejskiej w dniach 17–18 czerwca 2004 r. Polska, idąc na kompromis, zgodziła się akceptację zmodyfikowanej formuły tzw. podwójnej większości w systemie ważenia głosów w Radzie Europejskiej i Radzie Ministrów. Przyjęto zasadę, że decyzje będą podejmowane większością kwalifikowaną, którą stanowić będzie 55% głosów członków Rady zawierających głosy 15 państw członkowskich przy podniesionym progu klauzuli demograficznej, który ustalono na 65% ogółu ludności Unii; mniejszość blokującą stanowić będzie czterech członków Rady (art. I–25, ust. 1)². Polska musiała się również pogodzić z rezygnacją z wpisania

¹ *Zestawienie najważniejszych zadań przewidzianych do realizacji w okresie kadencji Rządu*, Rada Ministrów, Warszawa, maj 2004, s. 15.

² W przypadku podejmowania decyzji przez Radę Ministrów bez wniosku Komisji lub ministra spraw zagranicznych Unii wymagana większość stanowić będzie 72% członków Rady reprezentujących państwa członkowskie obejmujące co najmniej 65% ludności UE (art. I–25, ust. 2).

do tekstu traktatu konstytucyjnego odwołania do Boga i tradycji chrześcijańskiej. Rezultatem Konferencji Międzyrządowej 2003/2004 jest Traktat ustanawiający konstytucję dla Europy. Został on podpisany przez szefów państw i rządów 29 października 2004 r., a w razie pomyślnego zakończenia procedury ratyfikacyjnej ma zastąpić Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, Traktat o Unii Europejskiej oraz akty i traktaty, które je uzupełniają lub zmieniają. Ustępstwa rządu RP spotkały się z ostrą krytyką opozycji parlamentarnej, która w większości opowiada się za odsuwaniem w czasie referendum w sprawie traktatu konstytucyjnego i jego odrzuceniem; argumentuje, że traktat ten niekorzystnie redukuje rolę Polski w UE i godzi w jej suwerenność.

Tuż przed rozszerzeniem Unii Europejskiej w Warszawie zorganizowano w końcu kwietnia 2004 r. Europejski Szczyt Gospodarczy. Przystąpienie Polski do UE w dniu 1 maja 2004 r. nie wywołało przepowiadanego przez niektórych obserwatorów szoku cenowego, a stało się odczuwalnym bodźcem rozwojowym. Polska zaczęła stosunkowo dobrze wykorzystywać fundusze strukturalne Unii, a w końcu 2004 r. rolnicy otrzymali pierwsze dopłaty bezpośrednie. Polacy zyskali na wejściu do Unii, kraj zaczął szybciej zmierzać ku modernizacji, a przy tym nie ucierpiała tożsamość narodowa Polaków. Okazało się, że wraz z przystąpieniem Polski i dziewięciu innych państw Unia Europejska nie straciła na spoiwości politycznej. Polska nie stała się – jak nam to zarzucano – „koniem trojańskim” w Unii.

Polska aktywnie włączyła się do pracy we wszystkich organach Unii Europejskiej. W czerwcu 2004 r. w wyniku wyborów do Parlamentu Europejskiego weszła grupa 54 deputowanych, w której znaleźli się w większości eurosceptycy, a nawet przeciwnicy integracji z szeregów Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony. Dwóch eurodeputowanych z Polski objęło funkcje wiceprzewodniczących Parlamentu (Janusz Onyszkiewicz i Jacek Saryusz-Wolski). W nowej Komisji Europejskiej, która rozpoczęła pracę 22 listopada 2004 r., zasiada zaproponowana przez Polskę komisarz ds. polityki regionalnej Danuta Hübner.

Polska stawszy się członkiem Unii Europejskiej, włączyła się aktywnie do jej polityki zewnętrznej, prowadzonej w ramach jej struktur dialogu i współpracy z partnerami zewnętrznymi. Pierwszą okazję ku temu stworzyło III Spotkanie na Szczycie Szefów Państw i Rządów Ameryki Łacińskiej, Karaibów i Unii Europejskiej, poszerzonej o 10 nowych członków, zorganizowane 28 maja 2004 r. w Guadalajarze (Meksyk). Wziął w nim udział prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, który przy okazji odbył cykl spotkań bilateralnych. Natomiast w dniach 8–9 października 2004 r. premier Marek Belka uczestniczył w piątym spotkaniu Europa–Azja (ASEM) w Hanoi (Wietnam). Spotkania w Guadalajarze i Hanoi udowodniły, że Polska, będąc członkiem Unii Europejskiej, może współkształtować jej politykę zewnętrzną, co podważało zarzuty podnoszone przez przeciwników integracji europejskiej i eurosceptyków, wedle których Polska przystępując do Unii, miała stracić samodzielność w swojej polityce zagranicznej.

Pomimo zgłaszanych na Konferencji Międzyrządowej 2003/2004 zastrzeżeń Polska bez problemów dopasowała się do Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE, w tym także stała się współtwórcą unijnej polityki obronnej

(ESDP). Na spotkaniu ministrów obrony UE 6 kwietnia 2004 r. wyraziła zainteresowanie udziałem w tworzeniu „grup bojowych” UE, a nawet wolę przejęcia dowództwa jednej z takich grup. Po katastrofie humanitarnej spowodowanej falami tsunami w Azji Południowo-Wschodniej (26 grudnia 2004 r.) Warszawa zaczęła się opowiadać za przemodelowaniem koncepcji tych grup w taki sposób, aby mogły one nieść skuteczną pomoc międzynarodową w sytuacjach katastrof i wielkich klęsk żywiołowych. Jak uzasadniał minister spraw zagranicznych Adam Daniel Rotfeld w Sejmie RP w dniu 21 stycznia 2005 r., konieczność podjęcia takich działań stwarza również sytuacja w Sudanie, a to sprawia, że przed Polską stoi „zadanie wypracowania rozsądnej doktryny międzynarodowego zaangażowania naszych sił militarnych w podobnych operacjach”³. Polska bierze udział w misjach petersberskich, w tym w największej operacji (EUFOR – „Althea”) w Bośni i Hercegowinie rozpoczętej 2 grudnia 2004 r., w której uczestniczy ok. 280 polskich żołnierzy.

Odbudowa stosunków z Niemcami i Francją

W ciągu 2004 r. Polska podjęła próby odbudowy i zacieśnienia stosunków z Niemcami i Francją, nie najlepszych od czasu inwazji na Irak. W dniu 16 stycznia 2004 r. szef polskiego MSZ Włodzimierz Cimoszewicz wziął udział w berlińskim spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw Trójkąta Weimarskiego – Polski, Francji i Niemiec. Ministrowie W. Cimoszewicz, Dominique de Villepin i Joschka Fischer rozmawiali o zagadnieniach związanych z integracją europejską. Spotkanie to nie przyniosło przełomu przeżywającej kryzys współpracy trójstronnej. Jej odnowienie uzależnione było od przełamania impasu w stosunkach dwustronnych między Polską a oboma czołowymi państwami Unii Europejskiej.

Tymczasem w stosunkach z RFN, pomimo częstych spotkań polityków na najwyższym szczeblu⁴, w dalszym ciągu dominowały polemiki związane z przygotowaniem Związku Wypędzonych do utworzenia w Berlinie Centrum przeciwko Wypędzeniom, co w Polsce było odbierane jako próba fałszowania historii przez upolitycznianie krzywd przesiedlonych po II wojnie światowej Niemców, bez uwzględniania przesiedleń i prześladowań przez Niemcy hitlerowskie i ZSRR milionów Polaków. Spory wywoływały także roszczenia odszkodowawcze podnoszone przez Powiernictwo Pruskie. W odpowiedzi strona polska wysunęła roszczenia odszkodowawcze, a nawet wątpliwe z prawnego punktu widzenia

³ Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej przedstawiona na posiedzeniu Sejmu 21 stycznia 2005 roku przez Ministra Spraw Zagranicznych RP prof. Adama Daniela Rotfelda, www.msz.gov.pl.

⁴ Symboliczne znaczenie miało m.in. spotkanie ministrów spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza i Joschki Fischera we Frankfurcie nad Odrą i Słubicach w dniach 30 kwietnia – 1 maja 2004 r. w celu wspólnego świętowania wejścia Polski do Unii Europejskiej; ministrowie uruchomili nowy serwis internetowy poświęcony współpracy między oboma państwami. Również duże znaczenie moralno-polityczne miał udział kanclerza RFN Gerharda Schrödera w obchodach 60. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego (1 sierpnia 2004 r.).

żądania reparacyjne⁵. Ich kulminacją była uchwała Sejmu RP z 10 września 2004 r., *W sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech*. Można sądzić, że przypisano jej funkcję zaporową dla oddalenia roszczeń niemieckich. W dokumencie tym stwierdzono: po pierwsze, że „Polska nie otrzymała dotychczas stosownej kompensaty finansowej i reparacji wojennych za olbrzymie zniszczenia oraz straty materialne i niematerialne spowodowane przez niemiecką agresję, okupację, ludobójstwo i utratę niepodległości przez Polskę”, a Sejm wezwał rząd do „podjęcia stosownych działań w tej materii wobec Rządu Republiki Federalnej Niemiec”; po drugie – oświadczono, że „Polska nie ponosi żadnych zobowiązań finansowych wobec obywateli Republiki Federalnej Niemiec wynikających z II wojny światowej i jej następstw”; po trzecie – wezwano rząd do „jak najszybszego przedstawienia opinii publicznej szacunku strat materialnych i niematerialnych poniesionych przez Państwo Polskie i jego obywatele w wyniku II wojny światowej”; po czwarte – zaapelowano do władz Republiki Federalnej Niemiec o „uznanie bezzasadności i bezprawności niemieckich roszczeń odszkodowawczych przeciwko Polsce oraz o zaprzestanie kierowania obywateli niemieckich na drogę sądową lub administracyjną przeciwko Polsce” oraz wezwano rząd RP do „podjęcia zdecydowanych kroków w sprawie definitywnego uznania przez Republikę Federalną Niemiec ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej za szkody poniesione przez obywateli niemieckich wskutek przesiedleń i utraty majątku ludności po II wojnie światowej wynikających z postanowień Umowy Poczdamskiej oraz wskutek późniejszych procesów repatriacyjnych”⁶.

Sprawa odszkodowań dla obywateli niemieckich za pozostawione w Polsce mienie była wielokrotnie przedmiotem rozmów dwustronnych na wysokim szczeblu między Polską a RFN. Istotne znaczenie miały VII Polsko-Niemieckie Konsultacje Międzyrządowe zorganizowane 4 listopada 2004 r. w Krakowie pod przewodnictwem premiera RP Marka Belki oraz kanclerza federalnego RFN Gerharda Schrödera. Głównymi tematami spotkania szefów rządów oraz rozmów plenarnych obu delegacji były m.in.: ustanowienie pełnomocników ds. stosunków dwustronnych, kwestie roszczeń odszkodowawczych, a także współpraca w ramach Unii Europejskiej oraz przygotowania do Roku Polskiego w Niemczech i Roku Niemieckiego w Polsce w sezonie 2005/2006. W ramach konsultacji prowadzone były również rozmowy w ośmiu grupach roboczych z udziałem dziewięciu ministerstw: spraw zagranicznych, kultury, infrastruktury,

⁵ Zdaniem części prawników Polska nie może występować teraz do Niemiec o reparacje, gdyż zrzekła się takich roszczeń 23 sierpnia 1953 r.; inni z kolei twierdzą, że oświadczenie to budzi wątpliwości, a zdaniem niektórych prawników jest ono „bezwzględnie nieważne” na skutek „dyktatu radzieckiego”, pod wpływem którego było wydane (zob. np. J. Sandorski, *Zrzeczenie się w 1953 r. przez Polskę reparacji od Niemiec w świetle prawa międzynarodowego*, w: W.M. Góralski (red.), *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*, t. I: *Studia*, Warszawa 2004, s. 143–145). Zob. także S. Dębski, W.M. Góralski (red.), *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*, t. II: *Dokumenty*, Warszawa 2004, s. 271.

⁶ Monitor Polski 2004, nr 39, poz. 678.

spraw wewnętrznych i administracji, sprawiedliwości, środowiska, nauki i informatyzacji, edukacji narodowej i sportu oraz gospodarki i pracy. Podczas konferencji prasowej po zakończeniu rozmów premier Marek Belka, podsumowując wyniki konsultacji, powiedział m.in., iż wraz z kanclerzem RFN zgodzili się z opinią ekspertów polskich i niemieckich, że „nie ma żadnej drogi procesowej do dochodzenia roszczeń przez Niemców, którzy zostali wysiedleni z Polski na mocy Umowy Poczdamskiej. Więcej – w świetle prawa polskiego, prawa niemieckiego i prawa międzynarodowego takie roszczenia po prostu nie istnieją, nie mają bowiem żadnej podstawy prawnej. A zatem próby dochodzenia skarg z tytułu wywłaszczeń nie mają szans powodzenia ani w Polsce, ani przed sądami niemieckimi, ani przed amerykańskimi, ani także przed trybunałami międzynarodowymi w Strasburgu i w Luksemburgu. Szkoda zatem czasu i energii na takie próby. Zachęcam wszystkich – czy to w Niemczech, czy w Polsce – którzy do tej pory nastawiali się na dalsze eksploatowanie i nadużywanie problematyki wywłaszczeń, roszczeń majątkowych, reparacji itd., by przemyśleli jeszcze raz swoje podejście. Mogą albo nadal spalać się w jałowych działaniach i zatruchiwać stosunki wzajemne, albo zachować się racjonalnie”. Generalnie konkludując, polski premier stwierdził, iż konsultacje wykazały, „jak intensywne i pełne treści są stosunki między naszymi krajami, i jakie są koszty zatrucia tych stosunków”⁷. Po tych konsultacjach dwustronne stosunki polsko-niemieckie uległy uspokojeniu, podjęto przygotowania do organizacji Roku Polskiego w Niemczech 2005/2006. W dniu 27 stycznia 2005 r. w uroczystości 60. rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka uczestniczył prezydent Niemiec Horst Köhler, a w dniach 25–26 lutego z roboczą wizytą przebywał w Niemczech polski prezydent A. Kwaśniewski.

Również w stosunkach polsko-francuskich powoli zaznaczyła się tendencja do ich odbudowy i zacieśnienia. 8 września 2004 r. minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz wziął udział w zorganizowanym przez MSZ RP i ambasadę Francji w Warszawie seminarium pt. „Polska i Francja w Unii Europejskiej: czy potrafimy razem działać na rzecz przyszłości Europy?”. Przelomowe znaczenie polityczne miała oficjalna wizyta prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Paryżu 4 października 2004 r. W jej trakcie prezydent Jacques Chirac zaproponował, aby oba kraje zamknęły etap trudności w stosunkach wzajemnych i zasugerował „retrouvailles franco-polonais”. To „odnalezienie” się Polski i Francji ma charakteryzować nowy klimat w stosunkach polsko-francuskich i wolę jak najbliższej współpracy w kwestiach europejskich, międzynarodowych i dwustronnych. Prezydent Francji zgłosił wniosek, aby wzorem kontaktów francusko-niemieckich czy francusko-brytyjskich odbywały się konsultacje na najwyższym szczeblu politycznym – prezydentów, premierów i wybranych ministrów. Obaj rozmówcy postanowili rozpocząć tę nową praktykę jak najszybciej; ocenili, że współpraca dwustronna wygląda dobrze, Francja jest największym inwestorem

⁷ VII *Polsko-Niemieckie Konsultacje Międzyrządowe*, Warszawa, 4 listopada 2004 r., <http://www.kprm.gov.pl>.

zagranicznym w Polsce, rozwija się handel dwustronny, a w 2004 r. odbywał się „Sezon Polski” we Francji; wyrazili wolę, aby współpraca w kwestiach europejskich była jak najbardziej efektywna, szczególnie gdy chodzi o traktat konstytucyjny, budżet UE, główne programy europejskie; uzgodnili, że będą odbywać się konsultacje między Polską, Francją i Niemcami, a więc tradycyjnie w Trójkącie Weimarskim, a także (na wniosek Francji) z Hiszpanią.

Nowy etap w praktycznej odbudowie stosunków rozpoczęły I Polsko-Francuskie Konsultacje Międzyrządowe zorganizowane w Paryżu 22 listopada 2004 r., z udziałem premierów Marka Belki i Jean-Pierre’a Raffarina, pod hasłem „Polska i Francja – wspólna przyszłość w Europie”. W spotkaniu – poza przedstawicielami kilku ministerstw – uczestniczyli wybitni reprezentanci środowisk naukowych, kulturalnych i gospodarczych obu krajów.

Premierzy Polski i Francji podkreślili, iż w stosunkach polsko-francuskich zaczyna dominować wymiar wewnętrzny. Podstawowa część rozmów dotyczyła wspólnych inicjatyw i dyskusji w ramach Unii Europejskiej, wspólne zainteresowanie budziła m.in. dyskusja nad nową perspektywą finansową UE. Szef polskiego rządu stwierdził, że dyskusja, w której różne kraje mają różne interesy i różne wyjściowe stanowiska, musi zakończyć się kompromisem, a Polska na taki kompromis jest gotowa. Obaj szefowie rządów przyznali, że chodzi nie tylko o współpracę bilateralną, ale także w ramach Trójkąta Weimarskiego razem z Niemcami. Podczas seminarium dużo uwagi poświęcono również rozwojowi współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie edukacji (możliwości wprowadzenia polsko-francuskiej matury, uznawania świadectw szkolnych i dyplomów wyższych uczelni, promocji nauczania języka polskiego we Francji, a także rozszerzenia kontaktów między młodzieżą Polski i Francji) oraz współpracy w dziedzinie kultury i nauki. Szef polskiego rządu akcentował możliwość rozszerzenia oferty edukacyjnej dla młodych Europejczyków, czego przykładem jest zapowiedź przekształcenia Uniwersytetu Europejskiego Viadrina w uczelnię fundacyjną z udziałem trzech partnerów: Polski, Niemiec i Francji. Seminarium międzyrządowe zwieńczyło podpisanie przez premierów RP i Francji Umowy o współpracy w dziedzinie kultury i edukacji, Listu powołującego francusko-polską grupę roboczą ds. swobodnego przepływu siły roboczej oraz Zestawienia wniosków I Polsko-Francuskiego Seminarium Międzyrządowego.

Po zakończeniu konsultacji polski premier powiedział, że „między naszymi krajami jest wiele płaszczyzn współpracy. Głęboko wierzę, że stoimy przed nowym etapem we wzajemnych stosunkach – etapem, który pozwoli nam odkryć się na nowo i wspólnie zaangażować w rozwój procesu integracji europejskiej. (...) Łączy nas nie tylko wiele lat wspólnej historii, gorące emocje, sentymenty, ale przede wszystkim twarde interesy i wspólna przyszłość w Europie”⁸.

Kolejny istotny krok w normalizacji i rozbudowie stosunków między Polską a Francją uczyniono podczas I Szczytu Polsko-Francuskiego z udziałem prezydentów A. Kwaśniewskiego i J. Chiraca i siedmiu ministrów po każdej ze stron w dniu 28 lutego 2005 r. w Arras (region Nord-Pas-de-Calais, gdzie zamieszkuje

⁸ *Polska i Francja – wspólna przyszłość w Europie*, Warszawa, 22 listopada 2004 r., <http://www.kprm.gov.pl>.

ponad pół miliona Polaków). Szczyty z udziałem prezydentów, premierów⁹ i ministrów mają być organizowane – przynajmniej raz w roku – na wzór podobnych spotkań, jakie przywódcy V Republiki odbywają od lat ze swoimi najważniejszymi partnerami z Unii Europejskiej (Niemcami, Wielką Brytanią, Włochami, Hiszpanią). Dotychczasowe spotkania prezydentów i szefów rządów Polski i Francji nie miały rangi dwustronnych szczytów. Według Pałacu Elizejskiego rozpoczęcie konsultacji na szczycie jest potwierdzeniem znaczenia Polski w UE, a także dowodem, iż w stosunkach francusko-polskich po okresie nieporozumień i waśni (wojna w Iraku, relacje transatlantyckie, zakup myśliwców F-16, kształt konstytucji europejskiej) otwiera się nowy rozdział. Do przeszłych spraw postanowiono już nie wracać. Przed szczytem obie strony podkreślały, że mają za sobą okres ostrych sporów, jednak nadal także nie brakuje tematów, w których Paryż i Warszawa nie mają jednego punktu widzenia – należą do nich m.in. perspektywa budżetowa UE na lata 2007–2013 (Polska obawia się mniejszych funduszy dla nowych członków, Francja apeluje o oszczędności) czy dyskutowana obecnie dyrektywa o swobodzie świadczenia usług w Unii, która – zdaniem Francuzów – faworyzuje tańszych dostawców z „nowej Europy”.

Począwszy od ceremonii powitania, po konferencję prasową, która zakończyła szczyt, prezydent A. Kwaśniewski i jego gospodarz J. Chirac korzystali z każdej okazji, by demonstrować przyjacielskie stosunki. Obaj prezydenci byli zgodni, że nowe, zapoczątkowane szczytem polsko-francuskie „strategiczne partnerstwo” jest potrzebne ich krajom. Chirac powiedział, że w ten sposób łatwiej będzie rozwiązywać problemy, które mogą się pojawić. Kwaśniewski podkreślił, że Polska i Francja „mają podobne spojrzenie na większość spraw europejskich” i wyraził satysfakcję, że oba kraje „odnalazły się w dobrym stylu”.

W przyjętej Deklaracji z Arras obie strony opowiedziały się ogólnikowo za stosowaniem „zasad solidarności na korzyść państw członkowskich w sprawiedliwych i możliwych do zaakceptowania ramach finansowych, które pozwolą odpowiedzieć na wyzwania stojące przed rozszerzoną UE”. Wyrażono także nadzieję, że Traktat ustanawiający konstytucję dla Europy przyjmą wszystkie państwa UE. W deklaracji sporo miejsca poświęcono sprawom europejskim, w tym Europejskiej Polityce Sąsiedztwa. W tym kontekście podczas konferencji Jacques Chirac wyraził „szacunek” dla Aleksandra Kwaśniewskiego za jego zaangażowanie w zakończenie kryzysu wyborczego na Ukrainie. Odnosząc się do stosunków UE z Rosją, w deklaracji napisano, że powinny być one „oparte na zaufaniu, całościowe i zrównoważone”, a partnerstwo z USA – „efektywne i zrównoważone”. Obaj prezydenci na konferencji wyrazili satysfakcję z powodu „powrotu dobrych stosunków transatlantyckich”¹⁰. Dyskutowana była także tematyka

⁹ W I Szczycie Polsko-Francuskim nie wzięli udziału premierzy, gdyż szef rządu francuskiego Jean-Pierre Raffarin musiał uczestniczyć w posiedzeniu francuskiego Kongresu (połączone Zgromadzenie Narodowe i Senat) przyjmującego poprawkę do konstytucji V Republiki, niezbędną do ratyfikacji traktatu konstytucyjnego UE w trybie referendum.

¹⁰ Symptomem tego powrotu była wizyta prezydenta USA George’a W. Busha w Europie w dniach 20–24 lutego 2005 r.

międzynarodowa, w tym kwestie Bliskiego Wschodu. Prezydenci Francji i Polski opowiedzieli się za „całkowitym i natychmiastowym” wycofaniem z Libanu syryjskich wojsk i sił specjalnych.

W kwestiach stosunków dwustronnych Polska i Francja zdecydowały się pogłębić współpracę policji i służb ochrony granic, a także współpracę wojskową, wyrażając przy tym szerokie poparcie dla inicjatyw w tej dziedzinie na szczeblu unijnym. W ramach bezpośredniej współpracy wojskowej zapowiedziano szkolenie polskich pilotów myśliwców we francuskiej bazie lotniczej w Cazaux. I Szczyt Polsko-Francuski nie przyniósł jednak żadnych konkretnych rezultatów w diskutowanych kwestiach dostępu Polaków do francuskiego rynku pracy czy oferty Paryża w sprawie sprzedaży dla PLL LOT samolotów pasażerskich Airbus, nie dokonano także widocznego postępu w sprawie perspektywy budżetowej UE, która dzieliła Paryż i Warszawę.

SPRAWDZANIE SOJUSZU Z USA NA PIASKACH IRACKIEJ PUSTYNI

Głównym sprawdzianem sojuszniczych stosunków między Polską a USA był w minionym roku udział polskiego kontyngentu wojskowego w sprawowaniu misji stabilizacyjnej (okupacyjnej) w Iraku, rozpoczętej we wrześniu 2003 r. W skład dowodzonej przez Polskę dywizji wielonarodowej kontrolującej strefę środkowo-południową wchodziło od początku ok. 9 tys. żołnierzy z 28 krajów, w tym ok. 2400 polskich. Od 11 stycznia 2004 r. pierwszego dowódcę gen. dyw. Andrzeja Tyszkiewicza zastąpił gen. dyw. Mieczysław Bieniek, a od 18 lipca dowództwo sprawował gen. dyw. Andrzej Ekiert.

Wbrew zapewnieniom Stanów Zjednoczonych sytuacja w Iraku nie tylko nie stabilizowała się, a zamachy – mające niejednokrotnie charakter terrorystyczny – na wojska sojuszników pełniące misję stabilizacyjną (okupacyjną) przybrały formę ogólnonarodowego powstania Irakijczyków. Ataki dokonywane są przede wszystkim na żołnierzy amerykańskich, ale do początku marca 2005 r. zginęło w Iraku także 21 Polaków. W społeczeństwie polskim narasta sprzeciw wobec udziału polskich żołnierzy w misji w Iraku, który osiągnął w marcu 2005 r. wskaźnik blisko 80%. Wzrasta także niezadowolenie wśród żołnierzy polskiego kontyngentu wojskowego, którzy nie dysponują odpowiednim sprzętem zapewniającym im bezpieczeństwo w obliczu dość częstych zamachów na ich życie. Wyposażenie polskiego kontyngentu jest o wiele słabsze niż ekwipunek sojuszników amerykańskich. Ponadto sytuację Polski utrudniło wycofanie w czerwcu 2004 r. z polskiej strefy w Iraku 1300 żołnierzy hiszpańskich, po tym, jak nowo utworzony przez socjalistów rząd dokonał zwrotu w swojej polityce zagranicznej. Po wycofaniu się także Hondurasu i Dominikany brygada hiszpańska przestała istnieć. Później swój kontyngent wycofały Filipiny i Tajlandia oraz w grudniu 2004 r. Węgry.

Powstały w maju 2004 r. nowy rząd, którego premierem został Marek Belka, w swoim programie zapowiedział ograniczenie obecności wojsk polskich w Iraku przy jednoczesnym aktywnym wspieraniu wysiłków na rzecz zwiększenia roli

ONZ i zaangażowania NATO oraz realizacji programu przekazywania władzy Irakijczykom. Zadania te zostały umieszczone na drugim miejscu, bezpośrednio po celu osiągnięcia porozumienia w sprawie traktatu konstytucyjnego UE¹¹. Władze RP zapowiadały ograniczenie wielkości polskiego kontyngentu wojskowego w dywizji wielonarodowej w Iraku po wyborach parlamentarnych w tym kraju, z uwzględnieniem stanu bezpieczeństwa w Iraku i po konsultacjach z władzami irackimi oraz partnerami z koalicji. Zastrzegano, że liczebność kontyngentu w Iraku będzie redukowana w sposób odpowiedzialny, tak aby nie zaszkodzić procesowi stabilizacji w tym kraju. Omówieniu sprawy zredukowania wielkości polskiego kontyngentu wojskowego w Iraku i problemom zwiększenia amerykańskiej pomocy finansowej na rzecz modernizacji armii polskiej służyła wizyta premiera M. Belki w Waszyngtonie 10 sierpnia 2004 r. Szef polskiego rządu rozmawiał z prezydentem George'em W. Bushem, ministrem obrony Donaldem Rumsfeldem, a w trakcie spotkania z kierownictwem koncernu Lockheed Martin dokonano przeglądu realizacji umowy offsetowej związanej z zakupem przez Polskę samolotów F-16, zastanawiano się nad możliwościami uniknięcia na dalszym etapie realizacji tej umowy pewnych opóźnień, takich jak te powstałe w pierwszych miesiącach jej obowiązywania. W podnoszonej od kilku miesięcy przez Warszawę sprawie ułatwień wizowych dla Polaków wjeżdżających do USA nie odnotowano żadnego istotnego postępu.

Niektórzy politycy rządu Marka Belki, w tym m.in. wicepremier Izabela Jurga-Nowacka i minister obrony Jerzy Szmajdziński¹², zaczęli opowiadać się za ustaleniem daty wycofania się Polski z tej misji. Po wyborach do władz Iraku, przeprowadzonych 30 stycznia 2005 r., oficjalni przedstawiciele władz RP oświadczyli, że żołnierze polscy pozostaną w Iraku tylko tak długo, jak będzie sobie życzył tego rząd iracki, i że nie będą angażowani do zwalczania „sił terrorystycznych”, a jedynie do wspomagania odbudowy życia społecznego w tym kraju. Formalnie rząd zwrócił się do prezydenta o przedłużenie misji w Iraku do końca 2005 r., a wydatki na ten cel zaplanowano na poziomie 216 mln zł. Postanowiono, że czwarta zmiana polskiego kontyngentu wojskowego w Iraku będzie mniejsza o ok. 700 żołnierzy. Już w trakcie jej kompletowania dał się zauważyć brak dobrze wyszkolonych i wyekwipowanych żołnierzy, a MON nie chciał wysłać tych samych żołnierzy dwukrotnie. Przyznał to minister Szmajdziński w wywiadzie dla „Trybuny”. Powiedział przy tym, że jeśli kolejny rząd polski zechce wysłać

¹¹ *Zestawienie najważniejszych zadań przewidzianych do realizacji w okresie kadencji Rządu*, Rada Ministrów, Warszawa, maj 2004, s. 15.

¹² Dyskusję wśród klasy politycznej o zakończeniu obecności polskich wojsk w Iraku wywołał wywiad prasowy, jakiego udzielił minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński 4 października 2004 r. Wyraził w nim opinię, że polskie wojska powinny zostać w Iraku najdłużej do końca 2005 roku. Wypowiedź ta spotkała się z krytyką polityków Prawa i Sprawiedliwości, ale została pochwalona m.in. przez byłego ministra spraw zagranicznych Bronisława Geremka. Potem szef MON zaznaczył, że nie było to stanowisko rządu, ale jego osobisty pogląd. Jednak premier Marek Belka po rozmowie ze Szmajdzińskim powiedział, że udzielił mu „lekkiej reprimendy” za wypowiedź, której nie uzgodnił ze swoim zwierzchnikiem. Za wycofaniem polskich żołnierzy z Iraku opowiadają się Samoobrona, drobne pozaparlamentarne partie lewicowe, a od jesieni 2004 r. także PSL.

swoje wojska po przedłużeniu przez ONZ mandatu sił międzynarodowych w Iraku, może mieć trudności ze skompletowaniem ograniczonego kontyngentu wojskowego; dodał, że należy także wziąć pod uwagę fakt, iż udział Polski w misji irackiej jest dużym wysiłkiem finansowym i materialnym (sprzętowym)¹³. Tymczasem sojusznik amerykański nie kwapił się do udzielania Polsce istotnej pomocy wojskowej. W trakcie wizyty prezydenta Kwaśniewskiego w USA w dniach 8–9 lutego 2005 r. prezydent Bush obiecał wystąpienie do Kongresu o zwiększenie wielkości tej pomocy z 66 mln USD do ok. 100 mln USD. Przrzeczona suma nie może zadowalać rządu polskiego, gdyż jest daleko niewystarczająca na pokrycie potrzeb samego przygotowania się wojska polskiego do misji pokojowych (nie uwzględniając ogromnych potrzeb w zakresie budowania tzw. interoperacyjności z armią amerykańską i armiami innych państw NATO). Zresztą w następnym miesiącu Kongres odrzucił wniosek prezydenta o zwiększenie pomocy wojskowej dla Polski.

W zmianie polskiego kontyngentu wojskowego wysłanej do Iraku w pierwszej połowie lutego 2005 r. wzięło udział już tylko 1700 żołnierzy¹⁴, a nowym dowódcą kontyngentu został gen. bryg. Waldemar Skrzypczak. Od tego czasu dywizja wielonarodowa dowodzona przez Polskę liczy już 5800 żołnierzy z 14 krajów. Oprócz żołnierzy z Polski w jej skład wchodzi żołnierze z Ukrainy¹⁵, Bułgarii, Salwadoru, Rumunii, Mongolii, Łotwy, Słowacji, Litwy, Kazachstanu, USA, Danii, Holandii i Norwegii.

Polska podejmowała zabiegi dyplomatyczne, aby do operacji stabilizowania Iraku włączyło się NATO, podobnie jak stało się to w sierpniu 2003 r. w Afganistanie, gdzie sojusz przejął dowodzenie siłami ISAF. Na początku marca 2004 r. rozmawiano w tej sprawie z nowym sekretarzem generalnym NATO Jaapem de Hoop Schefferem podczas jego wizyty w Polsce. Polityk ten powiedział, że NATO może zaangażować się w Iraku, jeśli wystąpi o to suwerenny rząd tego państwa wsparty przez ONZ¹⁶. Państwa europejskie przeciwne interwencji wojskowej w Iraku (Niemcy, Francja, Belgia) nie dopuściły do podjęcia na szczycie NATO w Stambule w końcu czerwca 2004 r. decyzji o włączeniu Sojuszu do misji stabilizacyjnej w Iraku; zgodzono się jedynie na utworzenie misji do szkolenia irackich sił bezpieczeństwa. Dopiero na spotkaniu na szczycie 22 lutego 2005 r. w Brukseli przywódcy 26 państw członkowskich NATO porozumieli się co do tego, że Sojusz w ograniczony sposób włączy się do szkolenia irackiej armii. Nie ma nadal zgody NATO na wojskowy udział w misji stabilizacyjnej.

¹³ „Trybuna” z 17 lutego 2005 r.

¹⁴ W odwodzie w kraju zostało 700 żołnierzy, którzy w razie potrzeby będą gotowi do wyjazdu na misję.

¹⁵ Nowy prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko podjął decyzję o wycofaniu całego kontyngentu (liczącego ok. 1600 osób) żołnierzy ukraińskich z Iraku. Operację wycofania rozpoczęto w połowie marca 2005 r., a jej zakończenie zaplanowano na październik tego roku.

¹⁶ Zob. *NATO's Transforming Agenda, Speech by NATO Secretary General, Jaap de Hoop Scheffer at the Diplomatic Academy, Warsaw, 4 March 2004.*

Kwestia iracka w zasadniczym stopniu zdominowała stosunki polsko-amerykańskie, czyniąc z Polski wręcz zakładnika wcześniej podjętej decyzji o włączeniu się do wojny z Irakiem i do okupacji tego kraju. Nie tylko utrudniało to stosunki z państwami, które w tej sprawie zajęły krytyczne stanowisko, zwłaszcza z Niemcami i z Francją, ale sprawiło, że Stany Zjednoczone nie traktowały Polski jak partnera. Wprawdzie prezydent George W. Bush wielokrotnie chwalił publicznie polskich przywódców i polskich żołnierzy, ale w stosunkach dwustronnych nie dokonały się żadne istotne zmiany. Współpraca gospodarcza nadal pozostawała w tyle za bliskimi stosunkami politycznymi, polskie firmy nie otrzymały obiecanych dużych kontraktów na odbudowę Iraku, a polscy obywatele nie doczekali się ułatwień wizowych przy wjeździe do USA. Ostatnia sprawa, jakkolwiek ważna dla zwykłych obywateli polskich, została od czasu wizyty prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w styczniu 2004 r. w Waszyngtonie nadmiernie prestiżowo postawiona. Brak sukcesu w zabiegach czynionych w celu zniesienia wiz sprzyjał tylko wzrostowi frustracji społecznej w Polsce. Nie zmniejszyło jej uzgodnienie w lutym 2005 r. przez prezydentów Kwaśniewskiego i Busha tzw. mapy drogowej mającej doprowadzić do zniesienia wiz. Polacy nie byli jednak wyjątkowo traktowani, gdyż przyjęcie podobnej metody zapowiedział prezydent amerykański Słowakom (w czasie wizyty w Bratysławie 24 lutego 2005 r.). Administracja amerykańska traktowała sprawę ułatwień wizowych jako problem leżący w kompetencji Kongresu i zasłaniała się przepisami prawa imigracyjnego USA, które pozwala na zniesienie wiz, jeśli obywatele kraju ubiegającego się o to otrzymują mniej niż 3% odmów. Polska i Słowacja natomiast traktują tę sprawę w kategoriach politycznego wynagrodzenia ich jako sojuszników USA¹⁷.

W kontekście niezadowolenia społeczeństwa polskiego z powodu „niewdzięczności Ameryki” ciekawe było to, że – zgodnie z opinią mediów – Polacy byli jednym z dwóch (obok Rosjan) narodów europejskich, które życzyły zwycięstwa w listopadowych wyborach prezydenckich w USA dotychczasowemu prezydentowi G.W. Bushowi. Kontrastowało to zwłaszcza z przeciwstawnymi oczekiwaniami w państwach Europy Zachodniej, której społeczeństwa, krytycznie oceniając unilateralizm polityki Busha, życzyły zwycięstwa jego konkurentowi Johnowi Kerry’emu. Politycznej oceny zwycięstwa wyborczego George’a W. Busha dokonał prezydent RP A. Kwaśniewski, który w specjalnie wydanym 3 listopada 2004 r. oświadczeniu powiedział m.in.: „Cieszę się, że George W. Bush – sprawdzony partner i przyjaciel Polski – będzie mógł kontynuować swoją misję przez kolejne cztery lata. Jestem przekonany, że ten wybór będzie dobrze służył polsko-amerykańskiej współpracy między naszymi Narodami i państwami, że umocni nasze strategiczne polityczne i gospodarcze partnerstwo, a także pomoże w wypełnianiu zadań, które wspólnie podjęliśmy w misji stabilizacyjnej w Iraku, i doprowadzi do przekazania spraw Iraku jego obywatelom tak szybko, jak to możliwe.

¹⁷ Mówił o tym m.in. premier Słowacji Mikuláš Dzurinda w czasie spotkania z prezydentem G.W. Bushem, a w wypowiedzi dla prasy zaproponował koordynację starań Słowacji i Polski w kwestii zniesienia wiz wjazdowych do USA. Zob. „Rzeczpospolita” z 25 lutego 2005 r.

Jestem również przekonany, że ten wybór będzie służył skutecznej walce z terroryzmem. Wierzę również, że ten wybór stworzy szanse na powrót do skutecznych i sprawdzonych relacji transatlantyckich, które zapewniały dotąd w Europie bezpieczeństwo, pokój i pomyślność¹⁸. Jak widać, prezydent RP wyraził szereg ważnych oczekiwań pod adresem prezydenta Stanów Zjednoczonych, które wskazują, że polscy przywódcy nie są w pełni zadowoleni ze stanu współpracy z USA i zaczynają rozumieć, iż w interesie Polski leży powrót USA do partnerstwa z Unią Europejską. Wygrana George'a W. Busha w wyborach prezydenckich sprawiła, że Polska mimo rodzących się wątpliwości pozostała na dotychczasowej pozycji wiernego sojusznika Stanów Zjednoczonych.

MEANDRY POLITYKI WSCHODNIEJ

Stosunki z Rosją

Zaangażowanie się w Irak i przystąpienie do Unii Europejskiej nie ułatwiły Polsce podejmowania prób wyjścia z zastoju w stosunkach z Rosją. Od kilkunastu lat brak dobrego klimatu w stosunkach politycznych z tym sąsiadem, a dodatkowo sytuację utrudniały powtarzające się polemiki prasowe i potyczki na oświadczenia w sprawach na ogół o drugorzędnym znaczeniu.

Przed przystąpieniem do UE Polska, podobnie jak inne państwa środkowo-europejskie, musiała wypowiedzieć dwustronne umowy z Rosją. Tymczasem Moskwa nie spieszyła się z rozciągnięciem stosowania umów wcześniej zawartych z Unią na nowych członków. Zgodziła się na to dopiero tuż przed formalnym rozszerzeniem Unii. UE i Rosja podpisały protokół o rozciągnięciu Umowy o partnerstwie i współpracy Rosja–UE na poszerzoną Unię dopiero 27 kwietnia 2004 r. Po wejściu do UE Polsce udało się rozbudować stosunki handlowe z Rosją, chociaż strona rosyjska czyniła trudności w dopuszczaniu na swój rynek niektórych towarów z Polski, m.in. wprowadziła własne certyfikaty sanitarne dopuszczające nasze artykuły żywnościowe na rynek rosyjski oraz zażądała własnych inspekcji w zakładach mięsnych i mleczarskich eksportujących do Rosji. Szanse na wyeliminowanie przeszkód stworzyła dopiero podpisana 2 listopada 2004 r. umowa między rządem RP a rządem Federacji Rosyjskiej o współpracy gospodarczej, a Polska musiała przyjąć warunki stawiane przez stronę rosyjską¹⁹.

Polityczne stosunki między Polską a Rosją zakłóciła reakcja Warszawy na rozszerzenie kompetencji władzy wykonawczej w Rosji po zamachu terrorystycznym w Biesłanie 1 września 2004 r. Polska przyłączyła się wtedy do zachodniej krytyki tego kroku, a polscy politycy publicznie wyrażali obawy o losy demokracji w Rosji. Ponadto negatywnie oddziaływały na stosunki dwustronne nierozwiązane tzw. trudne kwestie będące spuścizną historii, w tym dotyczące

¹⁸ *Oświadczenie Prezydenta RP w związku z wyborami w USA z 3 listopada 2004 r.*, www.prezydent.pl.

¹⁹ Dopiero 1 marca 2005 r. Rosja zniosła restrykcje na import polskich produktów mlecznych, przyznając połowie z kontrolowanych ponad 70 zakładów mleczarskich własne certyfikaty sanitarne.

odszkodowań dla Polaków represjonowanych w ZSRR oraz w sprawie wyjaśnienia okoliczności zbrodni katyńskiej dokonanej przez NKWD wiosną 1940 r. na kilku tysiącach oficerów wojska polskiego. Pomimo dość częstych rozmów politycznych na linii Warszawa–Moskwa²⁰ klimat w stosunkach dwustronnych był niedobry. Pogorszyło go jeszcze zaangażowanie czołowych polskich polityków w wyborach prezydenckich na Ukrainie jesienią 2004 r., co było odbierane w Moskwie jako ingerencja w sprawy wewnętrzne Ukrainy o wydźwięku antyrosyjskim. W lutym 2005 r. stosunki dwustronne były zakłócone polemikami wywołanymi stanowiskiem rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, które wydało oświadczenie pozytywnie interpretujące decyzje jałtańskie ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii z 1945 r. podjęte w odniesieniu do Polski. W Polsce zostało ono odebrane jako próba rehabilitowania polityki Stalina.

Stosunki z Ukrainą

Od wiosny 2002 r. stosunki między Polską a Ukrainą, nazywane strategicznym partnerstwem, traciły swoją dynamikę. Wiązało się to przede wszystkim z niejednoznacznością kursu polityki zagranicznej Kijowa, przejawiającą się w osłabieniu euroatlantycznej orientacji tego państwa oraz zacieśnianiu współpracy z Rosją i integracji w ramach WNP; także kontestowanie przez ukraińską opozycję politycznej pozycji prezydenta Leonida Kuczmy mitygująco oddziaływało na Polskę. Polska popierała jednak niezbyt jednoznaczne aspiracje Ukrainy do wejścia do NATO i Unii Europejskiej. Prezydent Kuczma, który pod wpływem Aleksandra Kwaśniewskiego zawarł wiele porozumień z Polską, okazał się niesolidnym partnerem w ich realizacji. Ukraina nadal nie wywiązywała się z zaciąganych zobowiązań, zwłaszcza umowy o współpracy kulturalnej (z 1997 r.) i w sprawie restauracji polskiego Cmentarza Orląt we Lwowie. W dalszym ciągu duże emocje zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce wywoływały sprawy rozliczeń historycznych, w tym kwestie wzajemnych krzywd zadawanych sobie przez Ukraińców i Polaków w czasie II wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu. W tej psychologicznie trudnej sytuacji, mając na uwadze wymogi ogólnej koncepcji bezpieczeństwa kraju, kierownictwo państwowe Polski, choć nadal podkreślało żywotność idei strategicznego partnerstwa z Ukrainą, koncentrowało się głównie na podtrzymywaniu słabnącej współpracy gospodarczej z tym krajem. Między innymi w lutym 2004 r. Polska osiągnęła porozumienie z Ukrainą w sprawie przedłużenia rurociągu Odessa–Brody do Płocka (a docelowo do Gdańska), w celu zapewnienia transportu ropy naftowej wydobywanej z Morza Kaspijskiego do Polski, co może być istotne dla dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia w ten strategicznie ważny surowiec. Kilka miesięcy później strona ukraińska zdezawuowała to porozumienie, decydując się na oddanie swojego rurociągu dla transportu ropy rosyjskiej.

²⁰ Świadczą o tym rozmowy prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z prezydentem Putinem 6 czerwca 2004 r. w Caen we Francji podczas obchodów 60. rocznicy lądowania aliantów w Normandii, w czasie wizyty roboczej w Moskwie w dniach 28–29 września i podczas uroczystości obchodów 60. rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka 27 stycznia 2005 r.

Przełom w stosunkach polsko-ukraińskich dokonał się za sprawą zaangażowania Warszawy i społeczeństwa polskiego w popieranie przemian demokratycznych na Ukrainie w związku z wyborami prezydenckimi jesienią 2004 r. Polacy udzielili silnego wsparcia prozachodniemu kandydatowi opozycji – Wiktorowi Juszczenko. Zaangażowanie Polski ujawniło się już po pierwszej rundzie wyborów (31 października 2004 r.), która – jak się okazało – była sfałszowana. Kiedy w drugiej rundzie (14 listopada) obóz konserwatywnego i promoskiewskiego kandydata Wiktora Janukowycza ponownie sfałszował wyniki wyborów, w Kijowie i innych miastach Ukrainy doszło do masowych i długotrwałych demonstracji („pomarańczowa rewolucja”), polscy politycy aktywnie zaangażowali się po stronie kandydata opozycji i w doprowadzenie do porozumienia mającego zapobiec rozwiązaniu siłowemu. Z misją mediacyjną trzykrotnie przebywał w Kijowie prezydent Aleksander Kwaśniewski, podobną akcją przeprowadził były prezydent Lech Wałęsa. Aktywność Kwaśniewskiego wysunęła go znacznie przed polityków Unii Europejskiej. Po zaakceptowaniu przez wszystkie ukraińskie strony konfliktu ustaleń „okrągłego stołu”, zorganizowanego w trzech rundach z udziałem prezydenta RP A. Kwaśniewskiego, prezydenta Litwy Valdasu Adamkusa, szefa dyplomacji UE Javiera Solany i przewodniczącego Dumy Państwowej Rosji Borysa Gryzłowa, zgodzono się na powtórzenie w dniu 26 grudnia 2004 r. drugiej tury wyborów, a jej zwycięzcą okazał się Wiktor Juszczenko. Powstała szansa wejścia Ukrainy na demokratyczną i prozachodnią drogę rozwoju. Polska zaczęła zabiegać o to, aby przekonać państwa Unii Europejskiej i NATO do sformułowania strategii włączenia Ukrainy do obydwu tych organizacji. Unia Europejska prezentuje ostrożne podejście, unikając sformułowania strategii przedakcesyjnej. Natomiast przywódcy 26 państw NATO w trakcie spotkania z nowym prezydentem Ukrainy Wiktorem Juszczenką 22 lutego 2005 r. oświadczyli, iż drzwi do NATO dla Ukrainy są otwarte.

PODTRZYMYWANIE WSPÓŁPRACY SUBREGIONALNEJ

Polska jako kraj należący do inicjatorów współpracy subregionalnej w Europie Środkowej jest zainteresowana, aby struktury tej współpracy mogły kontynuować i rozwijać swoją działalność po rozszerzeniu UE. Pomimo nielojalności większości partnerów w końcówce rokowań akcesyjnych z UE stara się nadal odgrywać rolę przywódczą w grupie państw środkowoeuropejskich.

W czasie spotkania w Kromieryżu (Republika Czeska) 12 maja 2004 r. cztery premierzy Grupy Wyszehradzkiej wydali nową deklarację formułującą program funkcjonowania tego ugrupowania w ramach Unii Europejskiej. W przyjętym dokumencie opowiedzieli się za umacnianiem tożsamości Europy Środkowej i realizacją celów UE wobec przyległych krajów Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej²¹. Drugim ważnym tematem obrad plenarnych była dyskusja

²¹ *Declaration of Prime Ministers of the Czech Republic, the Republic of Hungary, the Republic of Poland and the Slovak Republic on cooperation of the Visegrád Group countries after their accession to the European Union, Kroměříž, 12 May 2004.*

nad współpracą regionalną wychodzącą poza ramy Grupy, zwłaszcza ze Wschodem. Premier Marek Belka podkreślił znaczenie stosunków z Ukrainą, wskazując, że jest to partner strategiczny Polski z uwagi na wspólną granicę, związki historyczne oraz rozwój współpracy gospodarczej. Stwierdził, że w interesie całej Unii Europejskiej leży postrzeganie Ukrainy jako ważnego partnera, któremu trzeba dawać nadzieję²². Od 1 lipca 2004 r. Polska przejęła roczne przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej.

W następnych miesiącach cztery państwa Grupy Wyszehradzkiej podejmowały próby koordynowania swoich stanowisk w sprawie kryzysu wyborczego na Ukrainie oraz kwestiach będących przedmiotem uzgodnień w ramach Unii Europejskiej. W dniu 7 grudnia 2004 r. w Krakowie odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech państw, na którym przyjęto wspólne oświadczenie na temat sytuacji na Ukrainie. Następnego dnia premierzy Polski, Republiki Czeskiej, Słowacji i Węgier odbyli spotkanie konsultacyjne w Warszawie w sprawach koordynacji stanowisk na forum Rady UE. Rozmowy plenarne szefów rządów dotyczyły przede wszystkim nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, a więc przygotowań do debaty nad budżetem UE przed posiedzeniem Rady Unii.

Na obiedzie roboczym wydanym przez premiera RP na cześć szefów rządów państw Grupy Wyszehradzkiej oraz kanclerza federalnego Austrii Wolfganga Schüssela i premiera Słowenii Janeza Janšy rozmawiano przede wszystkim o kolejnym rozszerzeniu Unii Europejskiej, m.in. o kraje takie jak Bułgaria, Rumunia, Turcja i Chorwacja. Polska opowiedziała się za podpisaniem jednego traktatu akcesyjnego z Bułgarią i Rumunią, wyraziła opinię, że negocjacje akcesyjne z Turcją powinny się rozpocząć „bez opóźnień”; opowiedziała się również za rozpoczęciem negocjacji akcesyjnych z Chorwacją pod warunkiem podjęcia przez Zagrzeb współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym ds. Zbrodni Wojennych w b. Jugosławii. Tematem rozmów premierów były również kwestie związane z rozwojem kryzysu politycznego na Ukrainie i zapewnieniem przez UE i OBWE, aby zapowiedziana (na 26 grudnia) powtórzona druga tura wyborów prezydenckich była przeprowadzona w pełni przejrzystości i uczciwie.

Drugim pod względem znaczenia w polskiej polityce zagranicznej ugrupowaniem subregionalnym pozostaje Rada Państw Morza Bałtyckiego. W czasie spotkania w Laulasmaa (Estonia) 21 czerwca 2004 r. szefowie rządów oraz przedstawiciele państw członków Rady i Komisji Europejskiej dokonali oceny dotychczasowych osiągnięć RPMB i nakreślili plany na rok następny. Polska objęła roczne przewodnictwo w Radzie. Członkowie RPMB byli zgodni, że należy utrzymać współpracę w ramach Rady także po rozszerzeniu Unii, uznając, iż może ona odgrywać ważną rolę w inicjowaniu i promowaniu wspólnych działań na różnych obszarach, w tym – co szczególnie istotne – związanych z nową wschodnią granicą UE. Jednym z nich będzie podejmowanie inicjatyw edukacyjnych. Premier Belka określił priorytety Polski w czasie prezydentury w RPMB.

²² *Od 1 lipca Polska na rok przejmuje prezydenturę w Grupie Wyszehradzkiej*, Warszawa, 12 maja 2004 r., <http://www.kprm.gov.pl>.

Wśród nich wymienił: wymianę informacji pomiędzy organizacjami międzyrządowymi w Europie w celu wzbogacenia i rozszerzenia wiedzy oraz realizowanych działań, współpracę ekonomiczną, kontakty między regionami oraz integrację społeczeństw. Za ważne dziedziny działalności Rady Polska uznaje także współpracę w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej, zwalczania chorób zakaźnych i ochrony środowiska, głównie w rejonie Morza Bałtyckiego. Jak powiedział polski premier, „Rada jest organizacją, która nie podejmuje decyzji politycznych, ale jest bliska ludziom i ich potrzebom”. W ramach RPMB Polska koordynuje obecnie dwie dziedziny: a) bezpieczeństwo cywilne, którego głównym projektem jest tzw. Eurobaltic, przewidujący m.in.: szkolenia z zakresu obrony cywilnej i zarządzania kryzysowego oraz stworzenie efektywnych procedur postępowania w przypadku katastrof, zgodnych ze standardami Unii Europejskiej; ze strony Polski zaangażowana jest m.in. Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej; b) transport, co zostało uzgodnione w trakcie konferencji ministrów transportu RPMB w Gdańsku 28 września 2001 r.; prace grupy *ad hoc* ds. transportu koordynowane są przez Ministerstwo Infrastruktury RP.

Polska nadal aktywnie uczestniczy w pracach Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, zreszającej 17 państw leżących między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. W dniu 26 listopada 2004 r. Marek Belka wziął udział w spotkaniu premierów w Portoroż (Słowenia). Szef polskiego rządu po raz kolejny podjął aktualny temat, czyli kwestię weryfikacji wyborów prezydenckich na Ukrainie. W przyjętych konkluzjach uczestnicy spotkania odnieśli się do sytuacji na Ukrainie, popierając linię postępowania zaprezentowaną przez delegację polską. Polski premier podkreślił, że ważne jest, aby IŚE nadal była platformą przekazywania doświadczeń i *know-how* do tych państw członkowskich, które mają przed sobą dłuższą drogę do członkostwa w Unii Europejskiej. Dodał również, że Inicjatywa jest ważnym elementem współpracy regionalnej – nie tylko za sprawą realizowanych wspólnych projektów, ale także dlatego, że promuje wartości leżące u podstaw współpracy europejskiej. Szef polskiego rządu powiedział także: „Mam tu na myśli demokrację, pluralizm polityczny, praworządność, wolność mediów, poszanowanie praw człowieka i swobód obywatelskich, praw mniejszości. Ich respektowanie jest decydujące nie tylko dla uzyskania członkostwa w Unii Europejskiej czy Radzie Europy, ale także decyduje o przynależności do rodziny narodów demokratycznych. Wartości te są podstawą nowej architektury europejskiej, a ich respektowanie konieczne jest dla jej właściwego funkcjonowania”²³.

Polska, starając się przewodzić wszystkim państwom Europy Środkowej, wykorzystuje także inne fora regionalne. Prezydent A. Kwaśniewski wziął udział w XI Spotkaniu Prezydentów Państw Europy Środkowej, które odbyło się 27 maja 2004 r. w Mamai (Rumunia); był także gospodarzem XIV Forum Ekonomicznego w Krynicy (9 września 2004 r.), a szef dyplomacji polskiej Adam Daniel Rotfeld zorganizował w dniu 12 stycznia 2005 r. w Warszawie kolejne

²³ 15 lat współpracy regionalnej w ramach Inicjatywy Środkowoeuropejskiej (IŚE). Premier RP na szczycie szefów rządów państw IŚE, Warszawa, 26 listopada 2004 r., www.kprm.gov.pl.

Spotkanie Ministrów Spraw Zagranicznych Partnerstwa Regionalnego, które jest formułą współpracy i konsultacji obejmującą Austrię, Czechy, Polskę, Słowację, Słowenię i Węgry. Dyplomacja polska prowadzi również ożywioną aktywność w stosunkach bilateralnych z państwami Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej.

WYSOKA AKTYWNOŚĆ POZA STREFĄ EUROATLANTYCKĄ

Wzrastające potrzeby ekonomiczne wzmagane członkostwem w Unii Europejskiej i procesami globalizacyjnymi skłaniają Polskę do aktywizacji jej polityki zagranicznej poza strefą euroatlantycką. Od 2003 r. wyraźnie wzrasta częstotliwość kontaktów dyplomatycznych z krajami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. W listopadzie 2004 r. rząd RP przyjął dokument zatytułowany *Strategia RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się*. Zawarto w nim kompleksowy program ożywienia współpracy z tą dużą grupą krajów.

Głównym kierunkiem zaangażowania dyplomatycznego Polski poza strefą euroatlantycką od 2003 r. nadal jest kontynent azjatycki. Dużym sukcesem Polski było doprowadzenie do pierwszej w historii stosunków dwustronnych z Chinami wizyty prezydenta ChRL Hu Jintao w Warszawie w dniach 8–10 czerwca 2004 r. Wizyta ta odbyła się w 7 lat po podróży prezydenta Kwaśniewskiego do Chin, a w 55. rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Chinami.

W czasie spotkania z przywódcą ChRL premier Belka powiedział: „Szczególną wagę przywiązujemy do naszych stosunków gospodarczych. W obu krajach mamy obecnie pomyślną koniunkturę. Chiny są jednym z głównych motorów światowego wzrostu gospodarczego, a Polska staje się centrum wzrostu w Europie Środkowej. Tę koniunkturę można by wykorzystać w naszym wspólnym interesie”²⁴. Mówiono także o wzrastającym zainteresowaniu obu stron współpracą w dziedzinie edukacji, a także wymianą naukową i kulturalną między obu krajami.

Umownymi rezultatami tej wizyty były następujące porozumienia: Wspólne oświadczenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej, Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Chińskiej Republiki Ludowej o współpracy gospodarczej, Porozumienie między Ministrem Edukacji Narodowej i Sportu Rzeczypospolitej Polskiej a Ministrem Edukacji Chińskiej Republiki Ludowej o współpracy w dziedzinie edukacji na lata 2004–2006, Protokół o współpracy kulturalnej między Ministerstwem Kultury Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Kultury Chińskiej Republiki Ludowej na lata 2004–2006, Umowa – list intencyjny w sprawie partnerstwa strategicznego w zakresie rozpoznania i eksploatacji złóż rudy i kobaltu w Kongo i Zambii, pomiędzy KGHM Polska Miedź SA a China Development Bank i China Non-Ferrous Metal, Kontrakt ramowy na dostawy miedzi z Polski do Chin w latach

²⁴ Spotkanie premiera RP z Przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej, Warszawa, 9 czerwca 2004 r., www.kprm.gov.pl.

2005–2010 pomiędzy KGHM Polska Miedź SA i China Minmetals Nonferrous Metals Co. Ltd.

Polscy przywódcy podejmujący gościa chińskiego liczyli przede wszystkim na stworzenie impulsów dla zdynamizowania słabych stosunków gospodarczych z Chinami jako jedną z pięciu największych potęg gospodarczych świata. Unikali kwestii respektowania praw człowieka w Chinach i statusu Tybetu, dwóch spraw często będących przedmiotem krytyki organizacji humanitarnych i mediów światowych, w tym polskich. Na konferencji prasowej po zakończeniu wizyty chińskiego gościa prezydent Kwaśniewski powiedział m.in.: „Jako nowy członek UE jesteśmy zainteresowani rozwojem strategicznego partnerstwa między UE i Chinami i zamierzamy bardzo aktywnie włączyć się do budowania i rozwijania tego partnerstwa. Wysoko oceniając rozwój relacji europejsko-chińskich i polsko-chińskich, dostrzegamy również istniejące różnice poglądów dotyczące podejścia do niektórych spraw politycznych, gospodarczych, społecznych, do systemu wartości i kwestii praw człowieka. Wszakże uważamy wspólnie, że różnice te nie powinny wpływać na rozwój stosunków dwustronnych, i wyrażamy wolę prowadzenia konstruktywnego dialogu w tych sprawach”²⁵. We wspólnym oświadczeniu prezydenci obu państw stwierdzili, że ChRL i RP zgadzają się na zbudowanie partnerskich stosunków i nawiązanie przyjaznej współpracy między Chinami a Polską. Obie strony podkreśliły, że „popierają wybraną przez drugą stronę drogę rozwoju oraz prowadzoną politykę wewnętrzną i zagraniczną”²⁶.

W drugiej połowie 2004 r. zintensyfikowały się kontakty polityczne między Polską a Republiką Korei. W dniach 21–24 sierpnia z oficjalną wizytą w tym kraju przebywał minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz²⁷. Na początku (3–4) grudnia 2004 r. również z oficjalną wizytą gościł w Polsce prezydent Republiki Korei Ro Mu Hjun. Polska udzieliła politycznego poparcia wysiłkom Seulu służącym obniżeniu napięcia na Półwyspie Koreańskim i poszukiwaniom rozwiązania północnokoreańskiej kwestii nuklearnej. Głównym tematem rozmów były jednak sprawy gospodarcze, co jest ważne z uwagi na fakt, że Korea jest w Polsce największym inwestorem spośród państw azjatyckich²⁸. W trakcie wizyty koreańskiego gościa podpisano następujące dokumenty: Wspólne oświadczenie prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Korei, Umowy międzyrządowe o współpracy gospodarczej i w dziedzinie turystyki, List intencyjny w sprawie współpracy w dziedzinie wymiany młodzieży i sportu między Ministerstwem Edukacji i Sportu RP oraz Ministerstwem Kultury i Turystyki Republiki Korei.

²⁵ *Wizyta oficjalna Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej z Małżonką*, Warszawa, 8 czerwca 2004 r., www.prezydent.pl.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ W drodze powrotnej minister W. Cimoszewicz złożył w dniach 24–27 sierpnia 2004 r. pierwszą od 54 lat (od czasu nawiązania stosunków dyplomatycznych) oficjalną wizytę w Mongolii. Program wizyty objął spotkania z ministrem spraw zagranicznych i premierem. Szef polskiej dyplomacji został również przyjęty przez prezydenta Mongolii Nacaga Bagabandi.

²⁸ Wartość południowokoreańskich nakładów na rozwój produkcji samochodów osobowych, artykułów chemicznych czy też wyrobów informatycznych i telekomunikacyjnych w Polsce osiągnęła w 2003 r. 966 mln USD.

W dniach 4–6 stycznia 2005 r. z oficjalną wizytą w Polsce przebywał wice-premier, minister spraw zagranicznych i współpracy międzynarodowej Królestwa Kambodży, Hor Namphon. Głównym tematem rozmów dwustronnych w MSZ, z prezydentem Kwaśniewskim oraz w Sejmie i Senacie był rozwój dwustronnej współpracy gospodarczej, a także kwestie związane z polską pomocą rozwojową dla Kambodży i włączeniem się Polski do międzynarodowych programów pomocowych dla tego kraju.

Premier RP Marek Belka w styczniu 2005 r. odbył podróż do kilku krajów azjatyckich w ramach dyplomacji ekonomicznej. W czasie wizyty w Japonii (12–15 stycznia) przeprowadził rozmowy z premierem tego kraju Junichiro Koizumim, został przyjęty na audiencjach przez następcę tronu księcia Naruhito i parę cesarską, a w towarzystwie kilku ministrów odbył rozmowy z kierownictwem czołowego japońskiego koncernu Toyota, zwiedził tereny wystawowe EX-PO Aichi 2005, spotkał się z prezesem firmy Bridgestone i prezesem Japońsko-Polskiego Komitetu Gospodarczego oraz z tzw. polskim lobby w Japonii (środowiskiem kulturalnym, przedstawicielami Polonii). Następnie udał się z wizytą do Singapuru (15 stycznia), państwa mającego poważne wpływy w Światowej Organizacji Handlu (WTO), ASEAN, ASEM (którego członkiem Polska została w październiku 2004 r.); przeprowadził rozmowy z premierem Lee Hsien Loonem na tematy polityczne i gospodarcze, zarówno w sprawach wielostronnych, jak i dwustronnych, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy gospodarczej i inwestycyjnej. Kolejnym etapem podróży Marka Belki był Wietnam (15–18 stycznia). Była to pierwsza wizyta oficjalna polskiego premiera w Wietnamie, stanowiąca jednak kontynuację dotychczasowych kontaktów obydwu państw na wysokim szczeblu²⁹. Przedmiotem rozmów były stosunki dwustronne, głównie współpraca gospodarcza oraz w zakresie nauki i edukacji, a także wymiana poglądów na tematy międzynarodowe. Głównym partnerem polskiego premiera był premier Wietnamu Phan Van Khai. W drodze powrotnej z Azji Wschodniej szef polskiego rządu zatrzymał się na Sri Lance, w południowej części kraju, gdzie niedawne tsunami (26 grudnia 2004 r.) spowodowało największe spustoszenia. Odbył rozmowy z najwyższymi władzami państwowymi Sri Lanki: panią prezydent Chandriki Bandaranaike Kumaratungi oraz premierem Mahindrą Rajapaksem. Belka zaoferował zaangażowanie Polski w odbudowę tego zniszczonego kraju; rozmawiano też o udziale Polski w pomocy rozwojowej i humanitarnej świadczonej dla Sri Lanki przez Unię Europejską.

Polska kontynuowała swoje aktywne zaangażowanie na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Służyły temu oficjalne wizyty w Polsce: szefów dyplomacji Islamskiej Republiki Pakistanu – Mian Khurshid Mahmud Kasuri (10–12 lutego)³⁰ i Arabii

²⁹ W 1997 r. w Polsce przebywał premier Wietnamu Vo Van Kiet, w 1999 r. wizytę w Wietnamie złożył prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski, w październiku 2003 r. miała miejsce rewizyta w Polsce prezydenta Wietnamu Tran Duc Luonga.

³⁰ Była to pierwsza w historii stosunków dwustronnych wizyta szefa pakistańskiej dyplomacji w Polsce. Szefowie dyplomacji Polski i Pakistanu przewodniczyli dwustronnym rozmowom plenarnym oraz podpisali protokół o współpracy obu resortów.

Saudyjskiej – księcia Sauda Al-Fajsala (20 lutego 2004 r.), sekretarza generalnego Rady Współpracy Państw Zatoki (Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman, ZEA) Abderrahmana bin Hamad Al-Attiya (21 czerwca), szefa dyplomacji Autonomii Palestyńskiej Nabila Szaatha (23 czerwca). Głównym polskim rozmówcą zapraszanych gości był minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz. Zasadniczy temat rozmów delegacji polskiej i partnerów arabskich stanowiła współpraca dwustronna i aktualna sytuacja na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz rola Polski w tym regionie. Wydarzeniem większej rangi była wizyta prezydenta Libanu Emila Lahouda w Warszawie w dniach 5–7 lipca 2004 r. Była to pierwsza oficjalna wizyta prezydenta tego kraju w Polsce. Przywódca Libanu omawiał z prezydentem i premierem RP problemy rozwoju dwustronnej współpracy politycznej i gospodarczej, a także próby doprowadzenia do trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie. Na początku września (1–2) przebywał z oficjalną wizytą w Polsce król Jordanii Abd Allah II. Było to wydarzenie bez precedensu, gdyż Abd Allah II okazał się pierwszym Monarchą Haszymidzkim Królestwa Jordanii, który oficjalnie gościł nad Wisłą. Efektem wizyty były podpisane umowy międzyrządowe o współpracy w dziedzinie turystyki oraz o współpracy w dziedzinie nauki, edukacji i kultury na lata 2004–2006.

Kontynuowany był dialog Polski z Izraelem, a jego wzmocnieniu służyły wizyty w Polsce wicepremiera, ministra spraw zagranicznych Izraela Silwana Szaloma (13 października 2004 r.) oraz prezydenta Izraela Mosze Kacawa na uroczystościach 60. rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince w końcu stycznia 2005 r. Ważnym przedsięwzięciem w stosunkach polsko-izraelskich było zorganizowane w Warszawie (w Belwederze) w dniu 25 listopada 2004 r. z udziałem prezydenta Kwaśniewskiego pierwsze spotkanie w ramach „Dialogu Polsko-Izraelskiego” pt. „Współpraca Polski i Izraela w obszarze bezpieczeństwa międzynarodowego po rozszerzeniu Unii Europejskiej”. Organizatorem spotkania było Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, a ze strony izraelskiej – Uniwersytet w Tel Awiwie. Prezydent RP objął patronat nad tą inicjatywą. W spotkaniu wzięło udział kilkudziesięciu polityków, publicystów, dyplomatów oraz przedstawicieli środowisk naukowych i biznesowych z obu państw.

W ramach aktywizacji stosunków z krajami rozwijającymi się Polska podtrzymywała żywe kontakty dyplomatyczne z krajami afrykańskimi. W dniach 7–14 marca 2004 r. minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz złożył oficjalne wizyty w czterech krajach kontynentu afrykańskiego: Nigerii, Angoli, Namibii i Kenii. Celem wizyt było ożywienie stosunków z wybranymi państwami Afryki subsaharyjskiej, które zajmują na tym kontynencie istotną pozycję polityczną i gospodarczą oraz pozostają ważnymi partnerami Polski. W każdym z odwiedzanych państw dokonano – na szczeblu szefów dyplomacji – przeglądu stosunków dwustronnych, omawiano również problematykę międzynarodową i regionalną. Ministrowi W. Cimoszewiczowi towarzyszyła grupa polskich przedsiębiorców pod auspicjami Krajowej Izby Gospodarczej. W dniach 6–8 kwietnia 2004 r. z wizytą w Polsce przebywał szef dyplomacji Maroka

Mohamed Benaissa³¹. W dniach 13–14 września 2004 r. odwiedził Polskę wiceprezydent Republiki Południowej Afryki Jacob Zuma; był to pierwszy od 12 lat kontakt między obu krajami na tak wysokim szczeblu. Również w połowie września przebywał z oficjalną wizytą w Polsce minister spraw zagranicznych i współpracy regionalnej Burkina Faso – Youssouf Ouedraogo, a jego rozmówcą był Włodzimierz Cimoszewicz. Po niemal 20 latach zastoju Polska odnowiła kontakty na wysokim szczeblu z powracającą do społeczności międzynarodowej Libią. W dniach 5–6 stycznia 2005 r. wizytę w tym kraju złożył premier Marek Belka wraz z kilkoma ministrami swojego rządu. W czasie spotkania z przywódcą libijskim Muammarem Kadafim omawiano kluczowe tematy międzynarodowe, a w kontaktach roboczych delegacja polska prowadziła rozeznanie w sprawie współpracy w przemyśle naftowym.

Mniejszą aktywność przejawiała Polska w dwustronnych kontaktach dyplomatycznych z krajami Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Najważniejszym wydarzeniem była oficjalna wizyta w Polsce prezydenta Stanów Zjednoczonych Meksyku Vicente Foxa Quesady 14 maja 2004 r., która nastąpiła po 41 latach od poprzedniej oficjalnej wizyty prezydenta tego kraju w Polsce (w 1963 r.) i tuż po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Ta druga okoliczność narzuciła gospodarczą perspektywę rozmów o współpracy polsko-meksykańskiej, między dwoma krajami, z których jeden należy do UE, a drugi do NAFTA. Jednak jedynym konkretnym rezultatem wizyty była umowa między rządami Polski i Meksyku o współpracy w dziedzinie turystyki.

W minionym roku wizyty w Warszawie składali także minister przemysłu, rozwoju gospodarczego i handlu zagranicznego Brazylii Luiz Fernando Furlan (23 września) oraz szef dyplomacji Kolumbii Carolin Barco Isakson (24–25 listopada).

GENERALNA OCENA

Polska, stając się członkiem Unii Europejskiej, znalazła się w nowej sytuacji geopolitycznej. Przestaliśmy być obrzeżem integrującej się Europy, choć nadal z wyboru politycznego jesteśmy krajem wiążącym większe nadzieje z sojuszem z USA. Po części można to zrozumieć, biorąc pod uwagę nasze położenie w sąsiedztwie Rosji i to, że nadal nie potrafimy doprowadzić do pełnej normalizacji stosunków z tym państwem i pojednania, na które po 15 latach po rozpadzie imperium radzieckiego już nadszedł najwyraźniej czas. Historycznie uwarunkowane uprzedzenia wobec Rosji oraz rozmyślnie rozbudzone przez polityków obawy utrudniają rozwijanie normalnych dobrosąsiedzkich stosunków z tym państwem, które zresztą tak bardzo nie potrzebuje Polski, a mając generalnie dobre stosunki z państwami zachodnimi, pozwala sobie na ignorowanie polskich interesów. Z kolei Polska, przystępując do Unii Europejskiej, zdradzała wyraźne

³¹ Rezultatem tej wizyty było podpisanie umowy między RP a Rządem Królestwa Marokańskiego o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i edukacji.

obawy przed integracją, która rzekomo miała pozbawić Polaków tożsamości narodowej, a państwo polskie suwerenności. Obie te okoliczności skłaniają polskich polityków do szukania gwarancji bezpieczeństwa, ochrony suwerenności i szans powiększenia prestiżu państwa w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Owo „uciekanie się pod skrzydła” Ameryki ma także mocne oparcie w sympatii społeczeństwa polskiego do USA, państwa, które od końca I wojny światowej jest postrzegane nad Wisłą jako przyjaciel i sojusznik. Dodatkowo, kiedy w ostatnich latach zaostrzyły się spory między USA a czołowymi państwami Unii Europejskiej, a administracja George’a W. Busha podjęła politykę unilateralizmu, w Polsce powstały złudne nadzieje, że opowiedzenie się jednoznacznie po stronie USA – jako najwierniejszy sojusznik w Iraku i gdzie indziej – będzie korzystne dla naszych interesów narodowych i podniesie prestiż Polski na arenie międzynarodowej. Przystępując w maju 2004 r. do Unii Europejskiej, Polska stanęła jakby w rozkroku, wykonując swoisty szpagat.

Po okresie ostrych polemik między Waszyngtonem a Paryżem, Berlinem i Brukselą nastąpiło ich wyciszenie oraz poszukiwanie sposobów naprawy stosunków transatlantyckich. Przed Polską pojawiła się szansa na wyjście z trudnego położenia i poprawę stosunków z czołowymi krytykami Waszyngtonu. Jesienią 2004 r. zaczął się rzeczowy dialog między Warszawą a Berlinem i Paryżem, który zmierza do odbudowy stosunków Polski z Niemcami i Francją i podjęcia pragmatycznej współpracy. Korzystnym jego uwarunkowaniem stała się podjęta przez George’a W. Busha, po objęciu urzędu prezydenta USA na drugą kadencję, próba powrotu do współpracy z sojusznikami europejskimi (o czym świadczy przebieg jego wizyty w Europie w lutym 2005 r.). Bezpośrednio po tym w końcu lutego 2005 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski złożył roboczą wizytę w Niemczech (25–26 lutego) i wziął udział w I Szczycie Polsko-Francuskim w Arras (28 lutego). Wydarzenia te i dokonująca się równolegle adaptacja Polski do UE świadczą, że Warszawa stara się wychodzić z niezręcznej i wasalnej pozycji wobec USA, które wcześniej *in blanco* popierała, choćby w Iraku; nadal jednak chce odgrywać rolę „najbliższego sojusznika” Ameryki i prowadzić politykę globalną ponad swoje możliwości. Poprawa w stosunkach transatlantyckich sprzyja Polsce, ułatwia bowiem wychodzenie z niebezpiecznego szpagatu. Zasadnicze pytanie, jakie jednak należy postawić, powinno dotyczyć tego, czy polska klasa polityczna rzeczywiście życzy sobie wyjścia z „cienia USA” i czy ma pomysł na rolę międzynarodową Polski jako członka Unii Europejskiej?

Polityka wschodnia jest także uzależniona od realizowanej orientacji proamerykańskiej i koncentrowania się na imponderabiliach mających długie korzenie historyczne. Utrudnia to poprawę w stosunkach politycznych z Rosją, zwłaszcza że politycy polscy wyjątkowo nadgorliwie przyłączali się do uprawianej przez Zachód (głównie USA) krytyki stylu rządzenia prezydenta Putina, w tym umocnienia władzy wykonawczej w Rosji po zamachu terrorystycznym w Biesłanie z 1 września 2004 r., a nawet krytykę tę wyprzedzali. Wiele wskazuje na to, że Polsce nie tyle chodzi o losy demokracji w Rosji, ile o gorliwe realizowanie amerykańskiej strategii osłabiania wpływów Moskwy na obszarze poradzieckim,

a przy tym podtrzymywanie resentymentów antyrosyjskich w społeczeństwie polskim. O tym, jak głębokie są pokłady nieufności i niechęci do Rosji, świadczyła choćby dyskusja prowadzona w pierwszych miesiącach 2005 r. na temat tego, czy prezydent RP powinien udać się do Moskwy na obchody 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Również w stosunkach Polski z Białorusią od wielu lat utrzymuje się zastój.

Korzystne zmiany w stosunkach polsko-ukraińskich wywołała „pomarańczowa rewolucja” na Ukrainie jesienią 2004 r. Polska, a zwłaszcza prezydent Aleksander Kwaśniewski, udzieliła znaczącego wsparcia politycznego kandydatowi opozycji w wyborach prezydenckich – Wiktorowi Juszczenko. Ułatwiło to jego zwycięstwo wyborcze i stworzyło szansę na włączenie Ukrainy do grona państw demokratycznych. Zaangażowanie Polski w sprawy ukraińskie wysunęło nasz kraj przed inne państwa Unii Europejskiej, przyczyniło się do wzrostu prestiżu Polski na Zachodzie, ale równocześnie zaostrzyło nieporozumienia z Rosją – popierającą obóz dotychczas rządzący na Ukrainie. Przypada nam więc do głowy, że aktywne wspieranie demokracji na Ukrainie przez niektórych polskich polityków, znanych z antyrosyjskiego nastawienia, wynika z motywów przeciwważenia wpływów Moskwy. W wielu środowiskach politycznych w Polsce nadal bowiem jest mitologizowany testament polityczny Jerzego Giedroycia, co w dalszym ciągu skłania je do uznawania tezy, że niepodległość Polski jest funkcją niepodległości Ukrainy. Tymczasem Polska jest już niepodległa, niepodległa też jest Ukraina, a Rosja staje się demokratyczna. Nie ma powrotu do sytuacji z czasu istnienia ZSRR. Może więc już czas zacząć postrzegać nasze otoczenie i cały świat, tak jak on wygląda, a nie przez pryzmat sentymentów, stereotypów, uprzedzeń, mitów, nieaktualnych idei prometeizmu czy własnych słabości. Można przypuszczać, że dalszy rozwój sytuacji wewnętrznej i polityki zagranicznej Ukrainy może zweryfikować adekwatność polskiej polityki wschodniej. W Warszawie oczekuje się, że będzie to weryfikacja pozytywna. Najbliższe miesiące dostarczą przynajmniej częściowych odpowiedzi. Tymczasem bezpośrednio po zwycięstwie „pomarańczowej rewolucji” Polska zaczęła mocno forsować kandydaturę Ukrainy do członkostwa w NATO, a nawet w Unii Europejskiej.

W minionym roku Polska starała się podtrzymywać, a nawet ożywiać współpracę subregionalną w Europie Środkowej, starając się o to, aby istniejące struktury tej współpracy nadal miały swoje miejsce w integrującej się Europie, w tym nawet w rozszerzonej Unii Europejskiej. Realizowaniu tej opcji sprzyja przejęcie w połowie 2004 r. przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej i Radzie Państw Morza Bałtyckiego. W dalszym ciągu, mimo niedawnych niepowodzeń (w końcówce rokowań akcesyjnych z UE), Polska stara się odgrywać rolę przywódcy całej Europy Środkowej, a nawet i Południowo-Wschodniej. Istotne jest w tym kontekście przewodnictwo w Radzie Europy (listopad 2004 – maj 2005 r.), w trakcie którego Polska zobowiązała się zorganizować w Warszawie w dniach 6–17 maja 2005 r. trzeci Szczyt Szefów Państw i Rządów 46 państw należących do tej organizacji. Od czasu przystąpienia do NATO Polska w mniejszym stopniu angażuje się w działalność OBWE – jako organizacji koncentrującej się na pozamilitarnych aspektach bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wzrastające potrzeby ekonomiczne, wzmagane członkostwem w Unii Europejskiej i procesami globalizacyjnymi, skłaniają Polskę do aktywizacji polityki zagranicznej poza strefą euroatlantycką. Od 2003 r. wyraźnie wzrasta częstotliwość jej kontaktów dyplomatycznych zwłaszcza z krajami azjatyckimi. W minionym roku doszło do licznych znaczących wizyt na najwyższym szczeblu i podpisania wielu istotnych umów dwustronnych. Największym sukcesem Polski była wizyta przywódcy ChRL w czerwcu 2004 r. W dalszym ciągu mniejsza pozostaje aktywność Polski w Afryce i Ameryce Łacińskiej. Sytuacja ta jednak będzie się zmieniać, jako że członkostwo w UE zaczyna już angażować Polskę do uczestniczenia w wielostronnych forach dialogu z krajami i ugrupowaniami regionalnymi z innych kontynentów, jakie stworzyła Unia. Wstępem do tego był udział Polski w III Spotkaniu na Szczycie Szefów Państw i Rządów Ameryki Łacińskiej, Karaibów i UE (maj 2004 r.) i w Spotkaniu Europa–Azja (ASEM, październik 2004 r.).

Natomiast na forum globalnym Polska od 57. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ lansuje swoją propozycję opracowania dokumentu – *Nowego Aktu Politycznego dla NZ na XXI wiek* – który, nie będąc projektem zmian w Karcie NZ ani jej uzupełnieniem, stanowiłby próbę adaptacji mandatu organizacji do nowych potrzeb bez rewizji jej aktu założycielskiego. Działając na rzecz realizacji swojej inicjatywy, Polska zorganizowała w dniach 24–25 maja 2004 r. *Warsaw Regional Conference* (pod nazwą „Nowe zagrożenia – nowe odpowiedzi”) poświęconą przyszłości Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Konkludując, można stwierdzić, że od wejścia do Unii Europejskiej Polska nie może się pochwalić jakimiś znaczącymi sukcesami na arenie międzynarodowej, chyba że za taki sukces uzna się już teraz współudział w doprowadzeniu do wygranej Juszczenki w wyborach prezydenckich na Ukrainie. Warszawa reaguje za mało pragmatycznie na zmieniającą się sytuację międzynarodową i nie ma wizji miejsca i roli Polski w nowej geopolityce po ostatnim rozszerzeniu NATO (o siedem państw) i Unii Europejskiej (o dziesięć państw). W dokonywaniu racjonalnych wyborów przeszkadzają nacjonalistyczne mity i syndykalne podejście do partnerów. Polscy politycy za bardzo zawierają jednym państwom – sądząc, że sprzyjają naszej suwerenności i niepodległości (USA), innym nie ufają – podejrzewając, że chcą one nas tych atrybutów pozbawić (Unia Europejska i Rosja), i formułują żądania wysokich korzyści, niektórych traktują paternalistycznie – chcąc im przewodzić, a w części odległych państw widzą partnerów gospodarczych. Jeśli rozumieją dokonujące się procesy międzynarodowe, to wybiórczo, np. dostrzegają siłę procesów globalizacyjnych, ale w regionach odległych, nie widzą zaś oddziaływania tych wszechogarniających tendencji w stosunkach z większością naszych wschodnich sąsiadów.

Polska polityka zagraniczna w większym stopniu niż w przypadku innych państw jest za mało pragmatyczna, a za bardzo „aksjologiczna”, i to utrudnia dokonywanie właściwych wyborów. Politycy polscy, szukając konsensusu wewnętrznego dla polityki zagranicznej, uciekają się do haseł narodowych, mających zastępować dobrze skalkulowane cele i zadania oraz odpowiednio do nich dobrane

środki i metody realizacji. Polityce polskiej brakuje także weryfikacji społecznej, niektóre kierunki, zarówno działania (np. zaangażowanie się w Irak), jak i zaniechania działań (polityka wschodnia), są kontestowane przez społeczeństwo, ale nie ma to żadnego wpływu na decydentów. Jednak tym, którzy krytycznie oceniają politykę zagraniczną RP w minionym roku, należy wskazać, że Polska może się poszczycić wielkim sukcesem, jakim było dopełnienie członkostwa w Unii Europejskiej. Najważniejszym wyzwaniem jest natomiast umiejętność wykorzystania tego osiągnięcia. A to już zależy w największym stopniu od realizowanej przez Polskę polityki wewnętrznej. Najpoważniejszym deficytem jest jednak brak wizji polskiej polityki jako całości, zarówno wewnętrznej, jak unijnej i tej klasycznie zagranicznej. Parafrazując Goethego, można bowiem powiedzieć, że w „świecie, w którym nie ma wizji, królują upiory”. A więc trzeba stworzyć nową wizję polskiej polityki zagranicznej, oby nie była ona upiorna...